

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcznie 2 k. 50 h. } z 3-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorańczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz po-
sitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOJAS

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Niedziela: 4 października.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Franciszka S. Jutro: Placyda m. — Gr.-kat. Dziś: Konrada. Jutro: Fokya m. — Słow. Dziś: Bratysława. Jutro: Zaslawa.

Wschód słońca 6:05, zachód 5:33.

Nabożeństwa. Dziś w katedrze łac. o g. 9 mszę pontyfikalną celebrowa ks. arcyb. Bilczewski. Odpust w kościołach OO. Franciszkanów, OO. Bernardynów, OO. Dominikanów i św. Maryi Magdaleny z następującym porządkiem nabożeństw: o g. 9 wotywa, o 10:30 suma, z wystawieniem i kazaniem, o 5 popoł. niespory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt., muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodowego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 12 i od 3 do 6 w.

Wystawy stałe. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 5. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal. **Salon sztuk pięknych** przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godz. 10 rano do 7 1/2 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). (Wystawa dzieł Pruszkowskiego). Wstęp w dni powszednie 40 h. w święta 30 hal. Młodzież szkolna 20 h. — Mięska wystawa okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościuszko pod Racławicami. Plac powystawowy w parku Kilńskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

Foto-Plastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od 10 r. do 10 wiecz. Od 4 do 10 październik „Zajmująca podróż przez Szafarz, źródło Taminy, Zurych itp.” Wstęp 20 hal.

Teatry. Teatr miejski. Dziś o godzinie 3:30 popołudniu: „Słodka dziewczyna”, operetka Reinhardta. — Wieczór o godzinie 7:30: „Wróg ludu”, sztuka Ibsena. — Jutro: „Piękna Helena” operetka J. Offenbacha. Początek o godzinie 7 wieczór.

Otwarcie kursów w szkole dla dorosłych alfabetów T. S. L. o g. 4 popoł. w lokalach szkoły.

Wieczorki i zabawy. Dziś: Przedstawienie amatorskie w „Skale” na dochód pogorzalców: „Karpaccy górale”, następnie wieczór z tańcami. — W „Sokole”, Watażka” Urbańskiego.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Kółko judaistyczne w „Ognisku kobiet” ulica Kościuszki 1. 3.

Niefortunny kompromis.

Dzisiejsza uchwała Sejmu, żeby sprawę gimnazjum ruskiego w Stanisławowie odesłać do komisji szkolnej, pod warunkiem jednak, że komisja w ciągu bieżącej sesji przedstawi powtórne sprawozdanie — ta uchwała niespodziewana, zwłaszcza zaś jednogłośnie jej przyjęcie wymaga wyjaśnienia.

Nie dlatego sprawę odesłano do komisji, że jak dowodził w swem przemówieniu hr. W. Dzieduszycki, zmieniły się w ciągu 1 1/2 roku warunki, ani dla tego jak to mylnie w nadesłanej nam z poza redakcji notatce, zamieszczonej we wczorajszym numerze porannym zaznaczono, że sprawozdanie, którego referentem był poseł T. Cieński, wymagało jakoby uzupełnienia. Jak się bowiem dowiadujemy, powołanie się na zmianę warunków i rzekomą niedokładność sprawozdania — to tylko pretekst do usprawiedliwienia zawartego po cichu z posłami ruskimi kompromisu. Czynniki wpływowe w Sejmie i po za Sejmem nalegają, ażeby zrobić Rusinom ustępstwo, chodzi więc tylko o upozorowanie tego ustępstwa.

O samej sprawie już pisaliśmy i pisać jeszcze będziemy. Nie przesądzając jej załatwienia, musimy stanowczo zaprotestować przeciw szkodliwej wogóle, a zwłaszcza w sprawie ruskiej, taktyce pokątnych kompromisów, jak również przeciw demoralizującej społeczeństwo polskie a drażniącej i rozzuchalającej Rusinów polityce odrzucania ich żądań, ażeby później pod naciskiem a raczej pod śmieszna groźbą secesji lub inną podobną uczynić im zadość.

Zdawało się, że po tylu zawodach i smutnych doświadczeniach, polityka nasza w sprawie ruskiej wkroczy wreszcie na inną, właściwszą drogę. Niestety, wraca ona na dawne tory, przynajmniej chcą ją na nie zwrócić ci, którzy ster w rękę trzymają. Bez względu na to, jak sprawa gimnazjum ruskiego w Stanisławowie będzie rostrzygnięta — sądzymy, że opinia publiczna polska potępi nie sam kompromis, ale tę politykę niekonsekwentną, która zawsze kończy się kapitulacją.

Sejm.

(Dokończenie posiedzenia z d. 3 października.)

Po tymczasowym załatwieniu sprawy gimnazjum ruskiego, z resztą porządku dziennego uporano się w pół godziny.

Załatwiono cały szereg petycji nauczycieli i nauczycielek w sprawie podwyższenia emerytalnych plac i policzenia lat emerytury. Izba uchwaliła odstąpić Radzie szkolnej do załatwienia petycję gmi-

ny Wojkówki pow. krośnieńskiego o utworzenie jednoklasowej szkoły.

Petycję gminy Bratkowice powiatu rzeszowskiego o zwolnienie od obowiązku opłaty na budowę szkoły i placę nauczycieli przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania, a petycję gminy m. Błażowa powiatu rzeszowskiego o przyspieszenie budowy nowej szkoły odstąpiono znów Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Na wniosek komisji drogowej przekazała następnie Izba petycję zarządu czarnohorskiego oddziału Towarzystwa tatrzańskiego o połączenie drogi zbudowanej pomiędzy Zabiem a Worochtą. Wydziałowi kraj. do załatwienia.

W końcu posiedzenia odczytali jeszcze sekretarze wniesione interpelacje i wnioski.

Interpelacje wniosli:

P. Oleśnicki i tow. w sprawie rzekomych nadużyć żandarmeryi; w sprawie reorganizacji szkoły ludowej w Chyrowie; w sprawie trudności stawianych przy wydawaniu książeczek służbowych robotnikom idącym na zarobek do Niemiec.

Wnioski:

P. Huza i tow. o zmniejszenie opłat stempowych.

P. Krzysztofiowicz i tow. w sprawie powiększenia kraj. stacji chemiczno-rolniczej.

Na tem o godzinie 2 po południu zamknął marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na poniedziałek, g. 10 rano.

Deputacya komitetu wykonawczego I. powszechnego wiecu nauczycieli galicyjskich wniosła dziś do Sejmu na ręce p. dra Małachowskiego memoriał z prośbą o załatwienie całego szeregu petycji, wniesionych jeszcze do Sejmu w r. 1902. Między wspomnianymi znajdują się petycje: w sprawie nominacji nauczycieli ludowych; w sprawie polepszenia plac nauczycielskich; w sprawie inspektorów szkolnych; w sprawie kar dyscyplinarnych; w sprawie reprezentantów nauczycielstwa w radach szkolnych okręgowych i w sprawie konferencji nauczycielskich.

Z komisji sejmowych.

Wczoraj obradowały w gmachu sejmowym cztery komisje: szkolna, sanitarna, drogowa i administracyjna.

W komisji szkolnej przeprowadzono dyskusję nad sprawozdaniem Stanisława hr. Tarnowskiego o stanie szkół średnich.

W komisji sanitarnej odbyła się ogólna rozprawa nad przedłożeniem Wydziału krajowego

35)

Jasne Wody

Powieść współczesna

Edwarda Paszkowskiego.

Nałyńska i Powierska...

Smukła, gotycka uroda pani Julii jak gdyby wysubtelnia się jeszcze bardziej wobec żywotnej, szatańskiej i władczej zarazem urody Powierskiej. I tu i tam życie potężne o tętnach silnych i szerokich, lecz tam przemaga strzelistość nieba sięgająca, tu rozlewność zabarcza szal niszczący granice etycznych podziałów i założeń.

Tarnobrzeski. — Proszę mi wierzyć, że wazystko to przechodzi burze, bóle rozpaczne, tak zwane cierpienia nad siły... Wszystko... Trzeba umieć tylko czekać.

Łosieski. — Bagatelka!

Powierska (z ironią). — Rachunek, w którym trzeźwa cierpliwość, umiejętność przeczekania do debetu się włącza, często zawodzi.

Tarnobrzeski. — Niezawodnych rzeczy proszę pani niema. Ja mówię wogóle...

Łosieski. — T. j. pan mówi o uczuciach, które właściwie nie istnieją...

P. Julia. — Więcej zdaniem pańskim prawdziwa miłość hamulca nie zna?...

Powierska. — Nie ma go!... On jej nie obowiązkuje... Ona stwarza raj, albo piekło... Żywiołowo działa...

Nałyńska. — I żywiołowo mści się...

Powierska (z pogardą). — Karze!... odstępców i zbrodniarzy, kłamców i oszustów karze... Ży-

wiołowo?... Tak... Wbrew nawet swej woli to czyni... Cierpi... i uderza!... Z bólu załości karze i gruchocze!... Przedmiot własnego ukochania, który zbrodnie względem niej spełnił, gruchocze... Taką jest, bo taką być musi... Prawdziwa miłość, to moc i potęga życia, to życie samo w sobie. Więc nie zemsta ale — konieczność... Życie, albo śmierć...

Nałyński (zimno). — Niebo z tobą, albo piekło — tobie!...

Powierska. — Obojgu — piekło!...

Nałyński. — W mię...

Powierska — (przerzywa). Bóg tak chce... a może szatan... Ale tak jest...

Nałyński (zimno). W szpitalach...

Powierska. — A!... pan sztydzi.

Nałyński. — Nie pani. Szukam konsekwencji.

Powierska. — Więcej i pan sądzi, że każdy taki ból przetrwać można?...

Nałyński. — Nie mówię o waryatach.

Powierska (z uśmiechem gorączkowym). — O waryatach...

Nałyński. — Normalny człowiek granicę nogą wyczuje.

Powierska (z ironią). — Jakże pan taki garbek wyczuwalny nazwie?

Łosieski. — Rzucacie państwo kamyki do otchłani, której dna dostrzedz nie można.

Powierska. — Pan Nałyński nawet otchłani przyzwyciężyć umi. Czekałam odpowiedzi.

Nałyński. — To jest?...

Powierska. — Jaką ten grzbiet graniczny nazwę nosi?...

Nałyński (zimno). — Dla tych, którzy miłości własnej nie mają, nazywa się to obowiązkiem.

Powierska. — Ach z geografii... Z geografii dla

dziatek rodziców przyzwitoich. Cha! cha! Pannie Gustawie!... Jak wysoko pan ceni ten towar?... Łosieski. — Czy pani chce urządzić maskaradę?... Arlekin potrafi być niekiedy djabełnie smutny. Powierska. — Byle jasny i... szczerzy.

Łosieski. — Są rzeczy, które arlekin tonem swym kala...

Powierska (z ironią). — Więcej i dla pana są rzeczy święte?... Ha!... — jestem akademicko poważna... Stawiam pytanie praktyczne... Tylko jeden warunek... Nie chcę frazesów, nie chcę teorii, nie chcę w piękne słowa przybranych sofizmów. Żądam odpowiedzi prostej, nawet banalnie prostej, byle szczerzej... Powiedźcie mi państwo, na czym polega prawdziwy, jak pan Nałyński mówi (zaśmiała się szyderczo) święty obowiązek w takim przypadku... Naturalnie on i ona... Ona (głos jej lekko, prawie nieuchwytnie dla ucha zadrażał) po za swoim uczuciem nie ma nic, jest niczem... On ją lubi... zmysłami ku niej łączy... może pewien czas ludzi się, ale wogóle on jej nie kocha, miłość kłamie, z początku nieświadomie, potem rozmyślnie przez dobroć serca (zaśmiała się nerwowo) ją zwodzi, rozpala piecyk do białości, a potem... Potem przychodzi dla niego chwila prawdziwej, jak śmierć silnej miłości dla innej... Więcej rzeka lubiona, a idzie za tamtą, która życiem dlań się stała... Ta pierwsza, opuszczona zamiera... ta druga umrze, jeżeli ją opuści... Na czym, na czym polega obowiązek tego Tantara?... Ochl... pana, panie Łosieski, nie pytam... Teorię pańska znam... Zresztą pan jesteście wyższy ponadto... Dla pana ból ma znaczenie względne, zależne od ogniska, na którym płonie...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w sprawie budowy szpitala dla nieuleczalnie obłąkanych w Krystynopolu i rozszerzenia szpitala dla obłąkanych na Kulparkowie.

W ożywionej dyskusji wyłoniły się dwa zaprawy: jedno zgodne z przedłożeniem Wydziału krajowego, drugie zaś za założeniem szpitala dla nieuleczalnie obłąkanych w Zachodniej Galicji. Proponując tę podtrzymywali głównie posłowie Jabłoński i Antoni hr. Wodzicki. Ostatecznie poraczono referat sprawy w duchu przedłożenia Wydziału kraj. posłowi Wurstowi. Nie jest jednak wykluczonem, że pojawi się także wniosek mniejszości.

W komisji drogowej toczyła się dyskusja nad referatem p. Urbańskiego o sprawozdaniu z czynności drogowego departamentu Wydziału krajowego.

W komisji administracyjnej załatwiono kilka spraw mniejszej wagi, a nadto poruczono posłowi Hupce referat w sprawie pożyczki w kwocie 20 tys. kor., o pozwolenie na zaciągnięcie której reprezentacja powiatowa w Tarnobrzegu zwróciła się z prośbą do Wydziału krajowego.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Na dzisiejsze posiedzenie węgierskiej Izby posłów członkowie gabinetu nie przybyli. Przewodził Apponyi. Między innymi wniesione zostało pismo prezydenta ministrów, w którym ten podaje do wiadomości Izby królewski reskrypt. Prędzej nie mógł tego uczynić, gdyż Izba w tym czasie nie odbyła żadnego merytorycznego posiedzenia. Wśród zaciekania posłów otwiera prezydent reskrypt królewski, podający do wiadomości Izby, że minister hr. Khuen dnia 22 września mianowany został ponownie prezydentem ministrów. Poseł Polonyi (z partji Koszuta) zaznacza, że prawnopństwowy stosunek, w jakim pozostaje hr. Khuen do parlamentu, jest paradoksem, gdyż hr. Khuen jest kierownikiem dymisyonowanego gabinetu, oraz dymisyonowanym prezydentem ministrów nie zamianowanego jeszcze gabinetu. Mowca uważa więc, że formalne przyjęcie do wiadomości odczytanego reskryptu jest zbyteczne i wnosi o złożenie go „do aktów“.

Kilku członków partji Koszutowskiej sprzeciwia się temu. Poseł Hodossy oświadcza, że popełniono już wiele formalnych błędów.

Zdaniem mowcy należy merytorycznie załatwić reskrypt i nie zrywać z tradycyjną praktyką. Wnosi, aby Izba przyjęła reskrypt do wiadomości, co się też dzieje. Izba przekazuje reskrypt Izbie panów.

Z porządku dziennego poseł Hollo, jako jeden ze zwolujących dzisiejsze posiedzenie, zabiera głos celem zajęcia stanowiska wobec zatrzymania żołnierzy po trzecim roku.

Poseł Hollo nazwał zatrzymanych po 3 latach żołnierzy jeńcami politycznymi i domagał się ich uwolnienia w imieniu równości traktowania obu połów monarchii. Uzasadniał konieczność unii personalnej.

Poseł Toth (z partji Koszuta) domagał się cofnięcia rozporządzenia ministerstwa wojny poczem zwrócił się do nieobecnego ministra skarbu z zapytaniem, czy podczas stanu „ex lex“ również dostarczał zarządowi wojskowemu potrzebnych pieniędzy tytułem udziału Węgier w kosztach wspólnej armii. Jakim prawem minister to uczynił.

Polonyi woła: „Gdzie minister skarbu, niech natychmiast w Izbie się pokaże i usprawiedliwi.“

Burzliwe okrzyki na lewicy: „Niech tu sprowadzą ministra skarbu. Zmusimy go do tego na tajnym posiedzeniu.“

Członkowie partji Koszuta doręczają prezydentowi prośbę o zarządzanie tajnego posiedzenia. P. Zichy oświadcza, że zgadza się na wywody Hollo, domagające się cofnięcia rozporządzenia ministerstwa wojny, ponieważ uważa je za nielegalne. Zarządzono tajne posiedzenie.

P. Polonyi oświadcza, że nielegalność zatrzymania żołnierzy dostatecznie udowodniono podczas dzisiejszej dyskusji, lecz prócz tego wyłoniła się nowa kwestja, czy minister skarbu jest upoważniony wypłacać pieniądze wojskowemu zarządowi podczas stanu „ex lex“.

Jeśli minister skarbu tak uczynił, to dopuścił się naruszenia konstytucji. Żąda, aby przewodniczący zarządził sprowadzenie ministra skarbu do Izby.

Poseł Nagy (z partji rządowej) oświadcza, że nie tylko nie robi ministrowi skarbu zarzutu z powodu wypłaty tych pieniędzy, lecz owszem wyraża mu za to uznanie i zaufanie.

P. Eötvös oświadcza, że wielkiem jest nie-szczęściem, gdy kraj pozostaje bez rządu. Zgadza się z wywodami Polonyiego.

P. Szent Ivanyi (ze stron. liber.), oświadcza, że tajne posiedzenie najlepiej dowiodło, iż potrzeba zaostrzyć regulamin Izby.

W toku dłuższej dyskusji zaznaczył p. Nagy, że byłby to rzeczwiście czyn patryotyczny, gdyby opozycja dopuściła do uchwalenia kontyngentu rokru i pozwoliła tem samem 43.000 ludzi opuścić szeregi wojskowe i wrócić do domów i rodzin.

Na posiedzeniu jawnem uchwalono nie odbywać posiedzenia aż do chwili utworzenia się nowego gabinetu.

Wiadomości bieżące.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór Adama hr. Skrzyńskiego, właściciela dóbr w Zagórzanach, na prezesa i Hipolita Smoleckiego, radcy sądu krajowego w Gorlicach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Gorlicach.

— **Odnaczenie.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że kurs sadowniczy w Lanckoronie za szkółkę drzewek otrzymał na wystawie ogrodniczej we Lwowie medal srebrny.

— **S. p. Władysław Bogdański,** o którego śmierci donosiliśmy wczoraj, urodził się we Lwowie w r. 1839. Uczęszczał na wydział medyczny w Krakowie, skąd pośpieszył do powstania w roku 1863. W młodych już latach ukończył muzykę, studiował śpiew u Nowakowskiego, teorię zaś i kontrapunkt u Karola Mikulego. Oddawał się jednocześnie w gabinecie prof. dra Piotrowskiego (sen.) studjum nad fizyologią głosu. Rezultatem tej długoletniej pracy była rozprawa jego, napisana przy uzyskaniu stopnia doktorskiego pt. „De registris vocis“, która, jako jedyna w tym rodzaju dzieło opracowane przez Polaka wzbudziła podziw u ówczesnych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i zjednała mu powszechne uznanie w świecie naukowym. W czasie pobytu w Krakowie założył Towarzystwo muzyczne „Muza“, w którym przez kilka lat był profesorem gry na fortepianie i kształcił w śpiewie głosy żeńskie.

Porzuciwszy wkrótce zawód lekarski, rozwinął w Towarzystwie muzycznym we Lwowie gorliwą działalność. Otworzył szkołę śpiewu i zorganizował przy kościele OO. Dominikanów chór mieszany, utrzymywany dotąd jego pracą i zapobiegliwością. Nauce kształcenia głosu poświęcił kilkadziesiąt lat swego życia. Jemu zawdzięczamy odkrycie oryginalnych mszy Brisciego, kompozytora czeskiego z 18 stulecia. Lwią część pracy swojej poświęcił śp. Bogdański lwowskiemu Towarzystwu śpiewackiemu „Lutnia“, jako akompaniator, jako tłumacz tekstu z obcych języków na język polski, w końcu jako nauczyciel szkoły śpiewu choralnego.

Na polu kompozycji próbował także śp. Bogdański sił swoich i to bardzo skutecznie, czego dowodem jego utwory choralne, które na konkursach zdobyły pierwszą nagrodę.

— **Z Salonu Latoura.** Wczoraj otwartą została w salonie Latoura wystawa Karola Homolacza i Niny Aleksandrowicz-Homolacz. Złożyły się na nią rzeźby pani Homolacz i około 12 studyów i szkiców krajobrazowych z Neapolu i Kulkorza. Zaś Karol Homolacz wystawił swój własny portret, kilkanaście kompozycji, studyów i szkiców, które umiemy wzbudzić prawdziwe zainteresowanie nie tylko siłą wypowiedzenia się, ale i nieposłusznym talentem kolorystycznym.

— **Z teatru.** Wczorajsza premiera „Pięknej Heleny“ wypadła wspaniale. Wspaniała wystawa i znakomita gra artystów złożyły się na całość, jakiej niepowstydziliby się żadna scena europejska. PP. Porecka i Miłowska zbierały zasłużone oklaski, p. Lelewicz wywoływał salwy śmiechu, a p. Feldman jako Kalchas był wprost niezrównany. Bardzo się podobał balet w 3 akcie, układu p. Sachsa. Od dawna żadna sztuka nie cieszyła się takim powodzeniem.

— **Brutalne nadużycie władzy.** Pod tym tytułem umieściliśmy w numerze wczorajszym notatkę o bezprawnym aresztowaniu agenta handlowego pana O., spowodowanym przez niejakiego Maksa Eibla. W sprawie tej otrzymaliśmy od właścicieli składów maszyn przy ulicy Grodeckiej pismo, które poniżej umieszczamy.

„Do charakterystyki wymienionego w wczorajszym artykule kronikarskim donosiela Maksa Eibla, należy jeszcze dodać, że ten człowiek jest istną plagą składów maszyn na Grodeckim. Nie jest agentem podróży, lecz zwykłym naganianiem ulicznym polującym od świtu do nocy na chłopów, którzy mu się na ulicy nawijają. Żaden z szanujących się właścicieli składów maszyn nie puszcza tego indywiduum do siebie. Liczne zbiorowe zażalenia do dyr. policyi i władzy przemysłowej innych firm pozostały bez skutku a Eibel uprawia swoje rzemiosło z coraz większą bezczelnością i wprowadził na ul. Grodecką istną Zarwanicę. Odwołujemy się zatem publicznie do władzy, aby raczyła firmy uczciwe, opłacające grube podatki od podobnego gwałtu uchronić i indywiduum to z ulicy Grodeckiej usunąć.“

— **Plagi miejskie.** Piszą nam z miasta: Istne plagi egipskie gnębią Chorażczyznę i znikąd nie widać usiłowań, zmierzających do poprawy obecnych o pomstę do nieba wołających stosunków w tej dzielnicy. Przedewszystkiem tak licznie tam rozsiane szynki, na które magistrat z niesłychaną łatwością udziela koncesyj, pioszą co noc sen z powiek mieszkańców, o których uszy obijają się dźwięki różnych kapel i wrzaski nieludzkie rozanimowanych nieprzyjaciół wstrzymieźliwości.

Następnie po każdym chociażby drobnym deszczu, mają obywatela Chorażczyzny prawdziwą przeprawę przez „Czerwone morze“, które stanowią niedawno poprawione chodniki, co druga tafia pęknięta i zapadnięta, tworzy jezioro, w które przy panujących tam „egipskich ciemnościach“, zwłaszcza w czasie, gdy rozmarzony księżyc kpi sobie z kontraktu, zawartego z magistratem i nie chce oświetlać karkołomnej przeprawy przez szereg pułapek, zwanych we Lwowie „trotuarami“. Podczas gdy w innych odle-

glejszych ulicach położono kable, dostarczające światła z „Centrali“ kolei elektrycznej, świeci się na „Chorażczyźnie“ lampami naftowymi i gazowymi, jak najwcześniejsze gaszonem. „Ciemności egipskie“, panujące od wieczora, zastępuje w porze dziennej komin łaźni Ducheńskiego. Staroświecki komin z połowy ubiegłego stulecia, kopci dzień cały, uniemożliwiając otwarcie okien dla przewietrzenia mieszkań. Przed kilku laty upominano się w Radzie miejskiej o przebudowanie tej rudery i urządzenie łaźni miejskiej wedle wymogów nowoczesnej higieny, podobno wysłano nawet zagranicę inżyniera miejskiego, dla obejrzenia publicznych kąpiei i łaźni, co się jednak stało z jego sprawozdaniem, nikt nie wie.

Wreszcie posiadamy przy ulicy Zimorowicza pod l. 16 stajnię krowią i skład nawozu w dziedzińcu. Obrzydliwe „zapachy“ z dziedzińca tego uniemożliwiają wprost otwarcie okien. Kilkakrotnie upominano się zapomocą dzienników o usunięcie tej strasznej plagi, lecz bezskutecznie. Magistrat nie pomny, iż świat lekarski przed laty już, na podstawie długoletnich doświadczeń orzekł i ogłosił, iż krowy utrzymywane w stajni po miastach, są najlepszymi rozsadanikami gruźlicy, pozwala na utrzymywanie tego rodzaju zakładów w śródmieściu. Mieszkańcy Chorażczyzny apelują do znanego z energii fizyka miejskiego, aby ze względów czysto sanitarnych, uwolnił naszą dzielnicę od tych plag, uniemożliwiających mieszkanie w jedynej dzielnicy śródmieścia, spokojnej, bo leżącej zdaleka od kolei elektrycznej, konnej i arterji. ruchu kolejowego.

— **Z sali sądowej.** (Oszustwo.) Dziś przedpołudniem przed sądem karnym zalegający tłumy, złożone przeważnie z izraelitów, którzy chcieli koniecznie dostać się do wnętrza, aby usłyszeć wyrok toczącego się od dni kilku procesu przeciw Perli Waldmanowej i synowi jej Salomonowi, oskarżonym o oszustwo, a którego krótki przebieg podaliśmy w onegdajszym numerze. Daremne jednak były wysiłki tłumy. Portyer bowiem — wpuszczały do środka taką tylko ilość, jaką sala pomieścić może — resztę zatrzymał przed gmachem, głuchy na wszelkie prośby i błagania. Tymczasem we wnętrzu kończono rozprawę. Po przemówieniu prok. Prokopowicza — zabrał głos obrońca oskarżonych dr. Dwernicki i w przeszło godzinę trwającej obronie starał się uniewinnić swych klientów. Po resumé rady Szymonowicza sędziowie udali się na naradę, a że mieli do rozstrząśnięcia 39 pytań — narady ich trwały przeszło 2 godziny. Z tych wszystkich pytań potwierdzili tylko jedno, odnoszące się do rozmyślnego fałszywego przedstawienia stanu majątku Samuela Waldmana przez syna jego Salomona przed sądem konkursowym. Wobec tego trybunał uwolnił Perle Waldmanową, a natomiast jej syna Salomona skazał na 1 rok ciężkiego więzienia z postem co 14 dni.

— **Pocziwa żona.** Na telegraficzne wezwanie aresztowano wczoraj na głównym dworcu 28-letnią Franciszkę Batanożek, żonę rolnika i właściciela sklepu z wiktualiami w Nowosiółkach Gościńnych obok Rudek, która uciekła przed kilku dniami od męża, wzięwszy z sobą 200 koron. Przez dwa dni ukrywała się Batanożkowa u budnika obok Rudek, wczoraj zaś pociągami południowym wyjechała do Lwowa. Wieczorem zgłosił się mąż po nią na inspekcji policyi. Biedne zapracowane czelczyko prosił, aby jak najprędzej żonę mu oddano, bo tam w domu dzieci płaczą i wciąż wołają mamy.

— **Kronika policyjna.** Janowi Jacykowi, dozorczy domu pod l. 31 ul. Kochanowskiego skradziono z zamkniętego pomieszczenia garnitur marynarkowy jasny, kurtkę zimową żółtą i srebrny zegarek z łańcuszkiem, łącznej wartości 60 koron. Złodziej dostał się do mieszkania za pomocą dobranego klucza. — Aresztowano Maryę Kawacką, liczącą lat 55, za kradzież bochenka chleba z ławy piekarza Józefa Weissa w Rynku. — Za opilstwo aresztowano w Rynku Fedka Cymbałę i odstawiono dla wytrzeźwienia do aresztów policyjnych. — Dozorczyni domu pod l. 9 ul. Kamińskiego Stanisławie Zalapanę skradziono z zamkniętego mieszkania zegarek nikłowy z łańcuszkiem i wieprzową nogę wartości 10 koron. O popełnienie tej kradzieży oskarża Zalapana była dozorczynię tej realności, którą widziała w krytycznym czasie kręcącą się koło bramy. — W kamienicy pod l. 2 ul. Trzeciego Maja skradziono z kuchni na szkodę służącej Julii Milan srebrny zegarek wartości 12 koron.

Leopold Drumajło, woźnica w akcyjnym Towarzystwie browarów, jadąc nieostrożnie rykiem, potracił przechodzącego tamtędy muzykanta, Lejzora Zwerlinga. Prócz słuchzenia nosa nie poniósł Zwerling żadnej kontuzji, rości sobie tylko pretensję w kwocie 20 koron za roztrzaskany przy tej sposobności bas, który niósł na plecach. — Alfred Pomersbach, uczeń szkoły wydziałowej, doniósł, że gdy szedł wczoraj popołudniu ulicą Kurkową, wypadł z kamienicy pod l. 25 pies, będący własnością Wandy Starak i pokąsał go w nogę, przyczem podarł mu spodnie. — Za pozostawienie koni bez dozoru aresztowano na ulicy Kazimierzowskiej Romualda Molezana, woźnicę u Maksa Wiksa. — Janowi Kudewiczowi, właścicielowi restauracji pod l. 4. plac Maryacki, skradziono wczoraj wieczorem ze stołu w kuchni pugilares z kwotą 40 koron. Złodziej wybrał pieniądze, a pugilares na ziemi porzucił.

— **Znaleziono.** Kwotę 20 koron, znalezioną w gmachu magistratu, złożył p. Franciszek Pączka na inspekcji policyjnej. — W ogrodzie pojezuickim znalazł wczoraj żołnierz policyjny zastrzelonego żurawia. —

Na ulicy Objazd znaleziono rosyjski paszport, opiewający na nazwisko Józefa Antonowicza Łopatynskiego.

□ **Z nad Sanu.** (Wdzięczność ludu ruskiego). Że Polak może zyskać zaufanie ruskiego ludu, mieliśmy najlepszy dowód w Bakończycach w dniu 24 września, przy sposobności odprowadzenia na miejsce wiecznego spoczynku zwłok zmarłej s. p. Alojzy Markiewiczowej, żony kasyera dóbr klucza Bakończyckiego, matrony zacnej, szlachetnej i ze wszech stron poważanej.

Państwo Markiewiczze, stykając się przez przeszło 30 lat z ruskim ludem wiejskim rozległego klucza bakończyckiego, zjednali sobie uczciwością, sprawiedliwością i iście demokratyczną przystępnością, nie tylko ogólny szacunek i poważanie, ale uadto prawdziwą miłość i przywiązanie ruskiego ludu wiejskiego. Wiadomość o śmierci p. M. wywarła pomiędzy właścicielstwem prawdziwy smutek i żal. Celem oddania ostatniej przysługi zmarłej, pospieszył gromadnie lud wiejski ze wszystkich, nawet odleglejszych włości do Bakończyce na pogrzeb. Z własnej inicjatywy, bez żadnej zewnętrznej podnieci, zgromadziły się bractwa cerkiewne z sztandarami i światłem, uaczelniacy i radni gmin nieśli wieńce z szarfami i napisami, a w oczach każdego z nich przebiegał się nieklamany żal i smutek.

Ten tak liczny, własną inicjatywą wywołany współudział włości w zwykłym dniu roboczym, ich prawdziwy żal i smutek sprawiał widok w wysokim stopniu uroczysty i wpajał przekonanie, że praca nad ludem, rzeczywista życzliwość dla niego i pomoc są najlepszym, a może jedynym, a zawsze skutecznym środkiem nie dopuszczenia do ludu przewrotnej agitacji ruskich radykalów.

□ **Husiatyn.** (Nieporządku miejskie). Ojcowie naszego miasta uchwalają rok rocznie dodatki gminne celem utrzymania porządków miasta, z faktów jednak wynika, że o porządkach tych nikt nie myśli. Prawie dwa miesiące nie było już u nas deszczu, w ciągu tego czasu ani razu drogi w mieście nie pozamiatano ani pokropiono. Tumany kurzu, które z powodu częstego przejazdu fur z za kordonu powstają, formalnie zaciemniają miasto, a cuchnące kanały w rynku wprost otumaniają swoim zapachem przechodniów. Zważywszy, że w mieście grasuje szkarlatyna i tyfus, można sobie wyobrazić, jak fatalnie taka gospodarka odbija się na naszych stosunkach zdrowotnych, przyczynia się ona wprost do rozszerzania się epidemii, która nieraz dziennie kilka ofiar pochłania. Zadziwiającem jest jednak, że wszyscy są na te stosunki obojętni i że nikt nie myśli zaradzić złemu.

□ **Litwinów.** (Wyjaśnienie). W sprawie ruskiego parocha Baranowskiego, otrzymujemy następujący list: Ksiądz Baranowski rzeczywiście pozyskał sobie sympatyę ludu, przez dobre kazania i naukę. Założył także dwa sklepiki w Litwinowie i Rudnikach. Prócz tego wiele jeszcze innych spraw podał swym owieczkom do wiadomości i tak:

Przyszedłszy do jednego gospodarza wsi Litwinowa, zobaczył na ścianie wiszący obraz święty z podpisem polskim. Oburzył się i rzekł: „Po szczo trymajesz polskij obraz, na śmitie z nym”. Inym razem wyraził się: „Polaky to najbilszi worohy naszi — jaby im powoły nożem dziogaw” (co znaczy: dźgał), przyczem uzmyslał swe słowa ruchami swych kapłańskich rąk. To wszystko opowiadają chłopci Litwinowcy, a te i tym podobne sprawy wylażą, jak szydło z worka. Ks. Łotockiego dotychczas w Litwinowie nie ma, a deputaci odgrają się, że gdy się tylko zjawi uderzą w dzwony i wyprowadzą go napowrót. Z tej przyczyny ks. Łotocki ociąga się z przyjazdem i objęciem probostwa. Charakterystycznym jest, że ta sama deputacja, która była u arcybiskupa ks. Szeptyckiego, z dodatkiem bab litwinowskich udawała się przed kilku tygodniami do ks. Łotockiego, i zakomunikowała mu, że cała gromada nie życzy go sobie, przy czem baby wymyslały w najrozmaitszy sposób. Sprawą tą kierować ma wójt z Rudnik.

□ **Wiśnicz.** (Sprawa defraudacji). Do „Nowej Reformy” donoszą: Defraudacja Zarzyckiego udać się mogła głównie dlatego, że „oszczędność” w Towarzystwie zbyt daleko posunięta i w ręku jednego człowieka złożono cały zarząd kasowy i buchalteryczny. Skończyło się na tem, że po sprawdzeniu ksiąg i kasy, Towarzystwo dysponowało ośmioma koronami! Ostatecznie część zdefraudowanej kwoty pokryto z udzielonych przez rodzinę Zarzyckiego funduszy, resztę odpisano z funduszu rezerwowego i udziałów.

□ **Tarnów.** (Drożyzna). Drożyzna artykułów spożywczych dochodzi u nas do niemożliwych granic. Ceny mięsa na październik wynoszą za mięso wołowe 1.20 k. za kilogram zwykłego, d 1.28 k. za kg. korszernego. Mięso krowie tylko o parę halerzy jest tańsze. Inne artykuły również drożeją lub zmniejszają znacznie objętość. Małuczko, a dojdziemy do drożyzny co najmniej wiedeńskiej. Co do drożyzny mięsa, artykułu tak powszechnego i potrzebnego, to mogłoby znaleźć cen wywołac obniżenie lub zniesienie przynajmniej na jakiś czas podatku konsumcyjnego od mięsa, który w Tarnowie wynosi niestety aż 100 proc. Najskuteczniej mogłoby jednak zaradzić złemu, którego powodem bardzo często są kupcy, śrubujący na mocy cichych kartelniczek ceny do niemożliwości, otwarcie ogromnej miejskiej hali targowej, któraby mogła mieć na sprzedaż wszelkie artykuły spożywcze po cenie kosztu. Doświadczenie zrobione w Krakowie z miejskim składem węgla, a obecnie przygotowania do otwarcia

miejskich jatek, celem uregulowania cen mięsa, mogłoby być dla Tarnowa doskonałą wskazówką i Tarnów tą drogą pójść powinien. Otwarcie takiej hali, lub choćby samych jatek, stałyby się miasto dobrodziejem inteligentnego i nie inteligentnego proletaryatu, który za tańsze uż, dotąd pieniądze mógłby się zaopatrywać w tanie artykuły spożywcze. Cel godzien poparcia więcej sto razy, niż budowy teatrów itp. (Znowu? przyp. zecera), godzien zastanowienia się i wprowadzenia w czyn.

□ **O księdza.** Czytelnicy przypominają sobie opisaną przez korespondenta naszego fakt zbiecia przez kozaków paru tysięcy ludzi, którzy pragnęli zatrzymać translokowanego proboszcza parafii Waniewo, ks. Sadowskiego. Korespondent nasz podaje obecnie dalsze szczegóły tego zajścia. Jak wiadomo, kozacy osaczyli wówczas tłum w ciasnej przestrzeni, tak, iż uciekać nie mógł, i bili bez miłosierdzia. Zbito wówczas i poraniono z tysiąc osób. Kobietom wyliczono po 20, 30 nahańek, tak, że mdlały. Nahańki kozackie miały zakończenie z żelaznych sztyftów, które wyrwały ciało katowanych. Prawie wszyscy pobici ciężko tę przeprawę odchodzowali.

Gubernator przysłał doktora, który miał rannych opatrzyć; ale chłopci obawiali się udawać do niego o poradę, gdyż rozeszła się wieść, że ci, którzy ciężiej zostali pobici, będą karani jak przywódcy „buntu”. Ranni leczyli się więc w cichości w domu. Deputacyi chłopów nakazał gubernator, aby o biciu nahańkami nikomu nie wspominali. Tak więc niewinnie skatowana ludność nie doczeka się żadnej satysfakcji. Tymczasem chłopci zapomnieli już o biciu i o ranach i całą duszą zajęci są tem, aby ks. Sadowskiego uwolnić z klasztoru, w którym jest zamknięty.

Ślą więc prośby na wszystkie strony — jak dotychczas bezskutecznie.

□ **Nowe pismo germanizatorskie,** ale w języku polskim ma wychodzić w Katowicach od 1 listopada pt. „Katolicka gazeta ludowa”. Redaktorem będzie ks. Stephan, wydającym w tym samym celu „Gazetę katolicką” w Królewskiej Hucie.

□ **Trzeci proces o zaburzenia w Hucie Laury** ma się odbyć niebawem, gdyż jak donosi „Schles Ztg.” wysłędzono jeszcze 5 uczestników.

△ **Polacy w Westfalii.** Ogólna liczba Polaków w Westfalii wynosi, podług danych statystycznych, ogłoszonych świeżo w „Rh. Westf. Ztg.” 162.578. Z tej liczby przypada 59.732 na mężczyzn, 35.531 na kobiety i 66.295 na dzieci młodsze, niż 14 lat. Liczba polskich dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, wynosi 24.851, czyli 9.74 proc. ogólnej liczby uczniów. W okręgu miejskim Gelsenkirchen. stosunek ten procentowy podnosi się na 21.9, w okręgu wiejskim Bochumskim na 12.8. Właściciele nieruchomości jest wśród Polaków 780. Pod względem wyznania Polacy dzielą się na 111.616 katolików, 50.789 ewangelików (Mazurów), 168 baptystów, 5 żydów. Liczba polskich przemysłowców wynosi 1.519. Wśród 171.663 górników westfalskiego okręgu przemysłowego było 46.380 Polaków, czyli 27 proc.; w innych gałęziach przemysłu było zatrudnionych 10.849 Polaków. W katolickich zarządach kościelnych i kościelnych zarządach gminnych reprezentowani są Polacy. 126 polskich stowarzyszeń w Westfalii liczy 11.845 członków. Doliczyc do tego należy polski Związek przemysłowy z 4.000 członków. Niezależnie od tego przyczyniają się do budzenia życia polskiego 52 biblioteki polskie.

□ **Kolonizacja rusyfikacyjna.** Rząd rosyjski pozazdrościł widocznie laurów rządowi pruskiemu i zamierza wstąpić na drogę wzmocnienia rosyjskiego charakteru państwa za pomocą kolonizacji Turkiestanu rosyjskiego (Tyr, Dary, Fesgoun i Samarkandy). Przybywszy z Rosyi rząd daje ziemię, przyszanke ulgi przewozowe, wysłużonym żołnierzom daje nadto bezwrotne zapomogi w ilości 100 rb. Osady będą urządzone na sposób rosyjski, t. j. ze wspólnem władaniem ziemią, tylko na gruntach już nawodnionych, tworzone będą drobne osady na prawie własności prywatnej. Kolonistami mają być wyłącznie chłopci i mieszczanie pochodzenia rosyjskiego i wyznania prawosławnego. Komisja kolonizacyjna przy general-gubernatorze zakaukaskim prowadzi obecnie badania co do ilości gruntów skarbowych, nadających się do kolonizacji również wyłącznie prawosławnej. O zamierzonej kolonizacji gub. kowieńskiej, pisaliśmy już uprzednio, dodać więc musimy tylko, że z projektem osadzenia chłopów rosyjskich w kraju nadbałtyckim występuje obecnie Riżskij Wiestnik.

□ **Pomnik Polaka w Karlsbadzie.** W najbliższych dniach nastąpi w Karlsbadzie odsłonięcie pomnika, który z własnej inicjatywy i na koszt własny wystawili członkowie towarzystwa oficerów miasta Karlsbadu i okolicy swemu honorowemu członkowi s. p. pułkownikowi Jaworskiemu, zmarłemu tam w miesiącu czerwcu b. r. Sama myśl uczczenia naszego rodaka pomnikiem i do tego bardzo pięknym i ustawieniem go w miejscu honorowem, świadczy o głębokiej sympatii, jaką otaczano s. p. Jaworskiego w Karlsbadzie, gdzie na stanowisku komendanta wojskowego zakładu kąpielowego zdobył sobie powszechny szacunek.

□ **Szościeliwe spóźnienie.** Jedno z wczorajszych pism wieczornych doniosło, że w nocy z piątku na sobotę wykościł się pociąg osobowy koło Zemunia. Z tego powodu krąży tu najrozmaitsze wieści i pogłoski. Stwierdzono, że wykościecie było następstwem zamachu

z góry uplanowanego, albowiem szyny były rozluźnione, względnie śruby powyciągane i usunięte. Sprawcy tego zamachu ukrywali się w ciągu nocy w polu. Z wszystkiego można wnosić, że zamach był skierowany nie na pociąg osobowy, lecz na pociąg „Orient-Express”, którym jechała matka księcia bułgarskiego, księżna Klementyna Koburgska z dziećmi księcia Ferdynanda. Jedyne skutkiem przypadkowego opóźnienia pociągu Orient-Express uniknięto wielkiej katastrofy, która byłaby musiała nastąpić wobec wielkiej szybkości tego pociągu. Skutkiem wykościecia pociągu osobowego kilka wagonów osobowych wyskoczyło z szyn, a wagon pakunkowy wywrócił się. Wiele osób, zarówno z podróży, jak z personelu służbowego jest rannych i potłuczonych, lub doznało silnych wstrząśnięć nerwowych. Za sprawcami zamachu natychmiast zarządono energiczne poszukiwania.

□ **Masakra w Mohylowie.** Z powodu, że wiadomości o rzezi żydów w Mohylowie przedostały się do Europy przez Nowosielicę i Czerniówce, drogą najprostszą asocjacji powstało powszechne mniemanie, że widownią tej rzezi był Mohylów Podolski, leżący uad Dniestrem. Okazuje się jednak, że rzeź ta miała miejsce w Mohylowie nad Dnieprem, mieście gubernialnem, leżącym niedaleko Homla, gdzie, jak wiadomo, bardzo niedawno wybuchły były rozruchy przeciw żydom. Także i do Kiszyniowa jest stamtąd tylko kilka godzin drogi koleją. Mohylów nad Dnieprem liczy 50 tys. mieszkańców, w czem połowa żydów, ponieważ miasto leży na obszarze, na którym pozwolono żydom osiedlać się. Oprócz tego „ustalenia punktu” nie mamy dotąd żadnych jeszcze wiadomości o tym tyle sensacyjnym ile tajemniczym wypadku. Za „N. Fr. Presse” możemy chyba dodać jeszcze, że policja interweniowała wprawdzie, ale z dobrze zorganizowanymi „kacapami” nie mogła sobie dać rady.

LITERATURA SZTUKA.

□ **Nowości wydawnicze.** Poniżej podajemy wykaz nowych wydawnictw, jakie nadesłano do naszej redakcji, a których bliższe omówienie zastrzegamy sobie w miarę ich wartości i w miarę miejsca w dzienniku:

Stanisław Kramsztyk: „Wiadomości początkowe z fizyki”. Książeczka pierwsza, wydanie trzecie. Warszawa, nakładem księgarni E. Wende i Spółka. 1903.

Sir Fryderyk Pollock: „Wstęp do dziejów nauki państwowej”, spolszczył Alfred Tom. Warszawa, 1903. Skład główny w księgarni E. Wende i Spółka.

Karol Irzykowski: „Pałuba”. Lwów 1903. Nakładem Księgarni polskiej.

Antonina Gedroń Matuszewicz: „Biały demon”, nowele i fantazy. Warszawa, 1903. Gebethner i Wolff.

Henryk Salz: „Krzyk niewolnika”. Kraków, 1903 r.

Henryk Salz: „Błędny szlaki”. Lwów, Warszawa 1903.

Wybór nowel zagranicznych autorów. Tłumaczył Zygmunt Kłossnik. Kraków 1903. Spółka wydawnicza polska.

„Wisła”. Miesięcznik z rysunkami, poświęcony krajoznawstwu i ludoznawstwu. Lipiec—Sierpień. Zeszyt V. Warszawa 1903.

Telegramy „Słowa Polskiego.”

Car Mikołaj II. w Austrii.

Mürzsteg. (TBK.) Cesarz Franciszek Józef i car Mikołaj wraz z arcyks. Franciszkiem Ferdynandem o godz. 12.45 opuścili zamek i udali się do Neuberger. O godz. 1.27 nastąpił powrót do stacji kolei Południowej w Meidling.

Mürzsteg. (TBK.) O g. 4.45 przybyli monarchowie do Meidlingu. Tu oczekiwali członkowie ambasady rosyjskiej, z którymi monarchowie rozmawiali. Car rozmawiał potem dłużej z arcyks. Franciszkiem Ferdynandem i hr. Gołuchowskim, a cesarz z hr. Lamsdorfem. Następnie obaj monarchowie pożegnali się serdecznie i dwukrotnie uściskali. Car wsiadłszy do wagonu, otworzył okno i do odjazdu mówił z cesarzem i arcyks. Franciszkiem Ferdynandem. Następnie odjechał car do Darnsztadu.

Prasa o wizycie.

Petersburg. (TBK.) „Nowosti” piszą o toastach schönbrunskich: Toasty te dowodzą, że czasy wyłącznie dyplomatycznych rad minęły i obaj monarchowie stanowczo są zdecydowani tak postępować, aby plany pokojowe były należycie zrozumiane i urzeczywistnione.

Sejm śląski.

Opawa. (TBK.) Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos zastępca marszałka kard. Kopp i dał wyraz uczuciom lojalności Sejmu śląskiego, z okazji imienin cesarskich. Poseł Türk uzasadniał wniosek, wzywający rząd do poczynienia przygotowań do zerwania stosunków ekonomicznych z Węgrami. Prezydent rządu kraj. hr. Thun wystąpił przeciw temu wnioskowi dowodząc, że wspólność słowa i ekonomiczna z Węgrami wychodzi Austrii na korzyść. Wniosek Türka przekazano komisji.

Z Sejmu morawskiego.

Berno mor. (TBK.) Przed przejściem do porządku dziennego zastępca marszałka kraj. Zaczek prosił Sejm o upoważnienie do złożenia życzeń monarsze imieniem Sejmu z okazji imienin cesarza.

Z dolno-austryackiej Izby handlowej.

Wiedeń. (TBK.) Przy licznych udziałach reprezentantów prawie wszystkich Izb handlowych odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie dolno-austriackiej Izby handlowej, z okazji ukończenia prac przygotowawczych biura centralnego dla traktatów handlowych. Prezydent Izby Mauthner w obszernym wywodzie wyłuszczył konieczność dłuższych traktatów handlowych, w celu usunięcia niepewności i konieczność załatwienia ugody z Węgrami.

Minister handlu Call przyłączył się do tych wywodów i zapewnił, że rząd przy zawieraniu traktatów będzie się starał uwzględnić interesy wszystkich kół przemysłowych i zarobkowych.

Po kilku przemowach przyjęto rezolucję w duchu wywodów Mauthnera.

Po posiedzeniu odbył się bankiet; wznoszono liczne toasty. Prezes gabinetu, dr. Koerber, wznosił toast na cześć reprezentantów austriackich kół gospodarczych i zaznaczył, że on i jego koledzy chcą popierać środkami, stojącymi im do dyspozycji, przemysł i handel, odpowiednio do ich wielkiego znaczenia dla państwa i całej ludności. Jeżeli jednak nie są w stanie odpowiedzieć szybko licznym w tym kierunku postulatom, to należy tu uwzględnić okoliczność, że każda z tych gałęzi przemysłu ma może zbyt wygórowane żądania, a rząd musi je pogodzić. Następnie wyliczył momenty stosunku z Węgrami i zakończył apelem do Izb handlowych, by one żądały jednolitości handlowej pomiędzy Austryą a Węgrami.

Londyńska filia Laenderbanku.

Wiedeń. (TBK). Rada nadzorcza Laenderkanku postanowiła założyć filię swą w Londynie; filia wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1904.

Strajk.

Pięciokościoły. (TBK.) Ruch strajkowy obejmuje coraz szersze koła i obszary. W fabryce porcelany Solnaya wszyscy robotnicy zaprzestali pracy i nie dopuszczają murarzy i kamieniarzy do roboty. Strajkują już stolarze, murarze, robotnicy asfaltowi, ogółem 350 ludzi. Spokoju dotychczas nie zakłóca.

Skupczyzna.

Belgrad. (TBK). Po przyjęciu sprawozdania komisji weryfikacyjnej, według którego sześć wyborów (między tymi wybór Gencica) uznano za nieważne, nastąpiło złożenie przysięgi przez posłów. Następnie wybrano prezydentem Sanojewicza, wiceprezydentem Mikołaja Nikolicza i Dawidowicza.

Rewolucya w Macedonii.

Konstantynopol. (TBK) Doniesienia Porty z 29 z. m. brznią: Czterystu powstańców oblega wieś Belidze. Powstańcy należą do milicyi bułgarskiej i mają czapki wojskowe. Podpalali domy chrześcian i Mahometan i zmusili bułgarskich mieszkańców do połączenia się z nimi, poczem obsadzili wzgórze. Inne oddziały powstańcze, które wtargnęły do sandżaku Serres były dobrze zorganizowane i — co stwierdzono — przewiezione kolejją. Ludność wysłała prośbę o obronę.

Zdobycz socyalistów hiszpańskich.

Madryt. (TBK.) Pod wpływem żądania stronnictwa socjalistycznego, dziennik urzędowy ogłosił dziś ustawę, zmieniającą dotychczasową ordynację wyborczą o tyle, że robotnikom przysznaje się bierne prawo wyborcze do rad muncypalnych.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 4 paźdz. Zamknięcie wczorajszej giełdy:
 popoł. notowano: Akcye austr. Zakł. kredytowego 648'50
 Akcye węgier. Zakładu kredytowego 711.—, Akcye Anglo-
 banku 271.—, Akcye Unionbanku 616.—, Akcye Länderbau-
 ku 412.—, Akcye Bankvereinu 470.—, Akcye Bodencredit
 919.—, Akcye gal. Banku hipotecznego —.—, Akcye kolei
 państwowych 651.—, Akcye kolei południowej 79'50, Akcye
 Tramway A. —.—, B. —.—, Akcye kolei Elbethal 417.—,
 Akcye kolei póln. 5290 Akcye kolei czern. 578.—, Akcye
 Alpiny 369'50, Akcye Rima Muranyi 456.—, Akcye Prag.
 Towarzystwa żel 1684.—, Akcye Fabryk broni 345'50, Akcye
 tureckie tytoniowe 358'50, Akcye Galic. Karpac. Tow. na-
 fowego 1070.—, Oblig. węg. ind. 97'50, Renta majowa
 100.—, Austr. Renta koronowa 100.—, Węg. Renta koron.
 97'95, 56 l. Listy Tow. kred.ziem. 98'70, 4 proc. listy Ban-
 ku kraj. 98'50, 4½ proc. listy Banku kraj. 102.—, 5 proc.
 komunalne obligacye Banku krajowego 102.—, 4 proc. listy
 Banku hipoteczn. 98.— 4½ proc. listy Banku hip. 101.—,
 5proc. listy Banku hipoteczn. 112.—, 4 proc. Gal. Obligacye
 propinac. 99'75, 4 proc. Gal. póż. kraj. z 1893 r 99.—, 4
 proc. pożyczka m. Lwowa 95'90, Losy tureckie 121'50, Mark.
 117'40, Ruble 258.—, Kredyty —.—, Alpiny —.—, Węg.
 kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—.

Usposobienie po silnym przebiegu w końcu wskutek lokalnych realizacyj osłabione.

Berlin, 4 paźdz. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 204 40, Staatsbahny 139 60, Disconto Commandit 188 40, Berlin Tow.hand. 155 50, Laura 230 —, Bohumery 185 40, Kolej półn. wschodnio-Pruska — —, Ruble za gotówkę 216 25, Kolej warsz.-wied. 167 75, Kolej morza śródziemnego 96 75, Kolej Meridionalna 136 50, Losy tureckie 132 10, Renta włoska — —, „Harpener“ kopalnia węgla 190 50, Kolej Marienburg-Mławka — —, Konsolidacya 420 — Lombardy 15 30, Kolej Henry 108 —, Niemiecki bank narodowy 120 60, Kanada Preferred 121 00, Akcye żegluga hamburskiej 105 10, Kurs warszawski 215 85.

Grand Salon Fryzyerski!

W Pasażu Hausmana został powiększony i z największym komfortem urządzony. Wprowadziłem również po odbyciu specjalnych studiów we Wiedniu „Nowość” **Czyszczenie paznogi** (Manicur).

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła i jest do nabycia we wszystkich większych
księgarniach powieść

Wiesława Slavusa

UGODOWCY

Wydanie trzecie.

Cena egz. 3 korony, w ozd. oprawie kor. 3'60.
Do miejscowości w których księgarń nie ma, względnie gdzie powyższą, powieść księgarń nie mają na składzie wysłał Administracya Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17—19 po otrzymaniu należności pow. dzieło franko. 8276 ?

Gddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyi zagranicznych tak zwane
DEPOZYTA SCHOWKOWE (Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 kor. a. w. Rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernie-schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

BANK HIPOTECZNY

Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 2 października 1903.

Kursy o ile inaczej nie podano, obliczone są za 100 koron nominaln. wartości i za gotówkę

Ogólny dług państwa.		%	płaca zadaj.	
Jedynolity dług państwa.			100	100
w banknotach, maj-	listopad	42	100	100
	lut-y-sierpień	42	100	100
w srebrze	styczeń-lipiec	42	99	100
	kwiecień-październik	42	100	100
Łasy z roku 1854	po 250 zł. m. k.	32	170	25
	1860 500 zł. w. k.	4	152	18
	1860 100 zł.	6	182	18
	1864 100 zł.	4	245	249
	1864 50 zł.	6	245	249
	1864 100 zł.	6	360	302
Listy zastaw. Gómen państw 120 zł. 5				
Dług państwa krajów koronnych.				
w razie państwa reprezentowanych.				
Austr. renta złota wolna od pod.		4	119	56
	w wal. Kor. w. od pod.	4	100	10
	inwest. wol. od pod.	4 1/2	91	30
Obligacye kolejowe.				
Kolej Austry. Albrechta w srebrze		4	99	65
ces. Elżbiety w złocie w. od p.		4	118	25
cesarz. Frand. Józefa w srebr.		5 1/2	128	63
Arc. Rud. w. k. wol. od pod.		5	99	90
ces. Elz. 200 zł. m. k. za sztukę		5 1/2	504	508
Karola Lud. 200 zł. m. k.		5		
Obligacye państwowstwa kolejowa.				
Kolej Austry. Alb. 300 zł. w srebr.		5	118	—
	200 zł. w złocie	5	134	50
cesz. Km. 1886 300, 1000, 5000 zł.		4	100	10
	1896 400, 2000, 10000 K.	4	150	10
Bukowińskiej lokal. 400 Kor.		4	99	75
Karola Ludewika srebrn.		4	100	—
Lwow.-Indziej. Jaskiej Km. 1884		4	99	60
Dług państw. kraj. kor. węgier.				
Węgierska renta złota		4	98	10
Węg. renta w. Kor. wolna od pod.		4	88	90
Węg. renta w. Kor.		3 1/2	88	90
Pożyczka kol. s. r. 1859 w złocie		4 1/2	—	—
Pożyczka kol. s. r. 1859 w srebrze		4 1/2	—	—
Węg. obligacye propin. w. k.		4 1/2	—	—
Węg. prem. reg. Cisy		4	155	187
Węg. pożyczka prem. po 100 zł.		—	200	206
	50	—	200	206
Obligacye indemnizacyjne hipoteczne				
Kraoacy i Slawonii		4 1/2	101	25
Propinacyjne wol. od pod.		4 1/2	100	60
Węgierskie obligacye hip.		4	97	98
Kraoacy i Slawonii oblig. air.		4	96	95
Inne publiczne pożyczki.				
Pożyczka reg. Dunaju z r. 1878		5	106	—
	s. r. 1899	4	99	65
kraj. Bukowiny s. r. 1898		4	98	98
Obł. prop. Bukowiny		5	108	104
Gal. pożycz. kraj. z r. 1893		4	98	90

Гол. обл. проп. в т. 1889	4
1892	4

Poż. miasta Lwowa z r. 1896		6	
" " " " " " " " " " " "	z r. 1900		5
" " " " " " " " " " " "	Wiednia z r. 1874		5
Benta włoska za 100 litr.		5	
Poż. hypot. Bulgaryi z r. 1899		6	
Listy zastawne			
(Obligacye hipot. i listy dłużne).			
Austr. zakł. kred. niemie. los. w 50 l.		4	
Bukow. zakł. kred. niemieci.		5	
Gal. aka. t. h. z 10% pr. l. w 90% l.		5	
Gal. " " " " " " " " " "	los w 60 lat.		4
Gal. " " " " " " " " " "	los w 60 lat.		4
Gal. Tow. kred. niem. los w 66 lat.		4	
Gal. " " " " " " " " " "	w 61 lat.		4
Gal. " " " " " " " " " "	dawn. emis.		4
Gal. " " " " " " " " " "	po 200 Kor.		4
Banku kraj. dla Gal. i Lod.	w 51 l.		4
Banku " " " " " " " " " "	zw. w 57 1/2 l.		4
Banku " oblig. komun. 2 emis.		5	
Banku " " " " " " " " " "	8 e. l. w 42 l.		4
Banku " " " " " " " " " "	4 em. l. w 45 l.		4
Banku " kol. l. w 57 1/2 l.		4	
Austr. weg. Banku los w 40 1/2 l.		4	
Austr. " " " " " " " " " "	los w 50 l.		4
Obligacye z prawem pierwszeństwa			
Kolej póln. ces. Ferd. em. z r. 1896		4	
" " " " " " " " " "	" " " " " " " " " "		4
" " " " " " " " " "	" " " " " " " " " "		4
" " " " " " " " " "	" " " " " " " " " "		4
Lwów-Ożern-Jassy 1894 p. 10%		4	
" " " " " " " " " "	1894		6
Gal. kol. lokalne wschod.		4	
Weg.-Gal. kolej em. 1870		5	
" " " " " " " " " "	1878		5
" " " " " " " " " "	1897		4
Lisy procentowe, (za sztukę)			
Austr. Zakł. kredyt. obl. pr. em. 1890		8	
po 100 zł. w. a.		8	
Tow. " " " " " " " " " "	1899 po 100 zł. k. p.		8
Tow. " " " " " " " " " "	100 zł. m. w. p. 10%		4
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a.		5	
Węg. Banku hip. pr. l. a po 100 zł. w. a.		4	
Poż. miasta Tryestu po 100 zł. m. k.		4	
Poż. " " " " " " " " " "	po 50 zł. w. a.		4
Poż. serbskie prem. po 100 iz.		2	
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr.		0	
Lisy bezprocentowe (za sztukę).			
Budapeszteńskie Basiniica po 5 zł. w. a.		4	
Zakł. kr. dla hand. i prz. po 100 zł. w.		4	
Obl. po 40 zł. m. t.		4	
Pozyskawa m. Instruktu po 30 zł. w. a.		4	
Poż. prem. mas. Krakowa po 30 zł. w. a.		4	
" " " " " " " " " "	Lublany po 20 zł.		4
Ośm. po 40 zł. w. a.		4	

99	25	100	25	Paddy po 40 M. M. L.
95	50	96	25	DRONE. 100 1000 1000 100 10 10

[illegible]

161	—	171	—	C E N N I K
52	75	53	75	
26	—	26	90	

lowski (zbiy handlowej i przemysłowej)

Lwów, dnia 3 października 1903

730	290	I. Akcye za sztukę.		Płacono		Zadano	
495	—	Banku hipotec. galic. po 200 zł. (400 K.)		580	—	540	—
—	—	Ex dividend 20 Kor.		—	—	—	—
420	—	Banku galic. dla handlu i przemysłu		—	—	280	—
394	400	po zł. 200 (400 Kor.)		—	—	—	—
800	864	Kolei gal. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.		574	—	584	—
5390	5410	Kolei Lwow-Czerniassy po 200 zł. w. a.		—	—	—	—
—	—	w srebrze (400 Kor.)		—	—	—	—
—	—	Garb. w Rzeszowie po 200 zł. (400 Kor.)		—	—	—	—
377	580	Fabryki wagonów w Sanoku przedtem		—	—	850	—
382	400	Lipiańskiego po 500 Kor.		—	—	—	—
401	501	Tow. dla galic. przedsiębior. elektrycznych		400	—	420	—
501	401 75	wod. po 200 zł. (400 Kor.)		—	—	—	—
—	—	II. Listy zastawne za 100 K.		—	—	—	—
—	—	bez kuponu bieżącego		111 25	—	—	—
271	272	Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%,		100 80	—	101 60	—
2675	2655	Banku h. g. 4 1/2% w. a. los w 50 l.		97 80	—	98 60	—
—	—	Banku h. g. 4% w. a. los w 80 l. po 200 K.		101 60	—	102 20	—
712	714	Banku kraj. 4 1/2% w. a. los w 51 l.		98 60	—	99 20	—
617	519	Banku kraj. 4% w. a. los w 57 l.		98 70	—	—	—
530	582	Towarz. kred. gal. ziem. 4% (1 emisja).		98 70	—	—	—
240	260	Towarz. kred. gal. ziem. 4% los		98 70	—	—	—
412	412 50	w 4 1/2% lat		98 40	—	—	—
1570	1380	„ 4% los w 56 lat		—	—	—	—
519	614	III. Obligki za 100 K.		—	—	—	—
248	244	bez kuponu bieżącego		99 50	—	100 30	—
250	251 50	Galic. fundusz propinacynowy 4% w. a.		108 —	—	—	—
—	—	Bukowiński fund. propinacynowy 5% w. a.		101 70	—	—	—
645	651	Komunalne Banku kraj. 6% 2 emisja		101 25	—	101 90	—
1007	1077	„ 4 1/2% 3 emisja		98 50	—	99 20	—
893	870	„ 4% 4 emisja		98 50	—	99 20	—
1630	1620	Kolej lokain. wsch. 4% po 200 Kor.		—	—	—	—
717	729	Pożyczki krajowej 6% w. a. z r. 1873.		88 75	—	89 40	—
879	883	Pożyczki kraj. 4% po 200 K. z r. 1893.		95 50	—	96 20	—
—	—	Pożyczka miasta Lwowa 4% po 200 Kor.		101 50	—	—	—
—	—	„ 4 1/2% po 200 Kor		—	—	—	—
—	—	IV. Losy.		—	—	—	—
117 84	117 50	Miasto Krakowa po 20 zł. (40 Kor.)		77 —	—	84 —	—
239 35	239 55	Miasto Stanisławowa po 20 zł. (40 Kor.)		—	—	—	—
94 57	95 10	V. Monety.		—	—	—	—
95 07	95 22	Dukat cesarski		11 28	—	11 4	—
—	—	20-frankowa		19 —	—	19 20	—
—	—	100 rubli rosyjskich		252 70	—	255 —	—
—	—	100 marek niemieckich		117 20	—	117 8	—
11 36	11 40	KANTOR WYMIANY					
19 01	19 03	Ck. uprz. gal. Banku Hipotecznego					
23 47	23 53	kupuje i sprzedaje wszelkie papiery warto-					
117 98	117 50	ściowe i monety zagraniczne.					
95 10	95 30	—					
263	263 75	—					

Odpowiedzialny redaktor: **Józef Ziemiński.**

Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białe i Czańcu.